STRAŻ LEŚNA

CZASOPISMO ZWIĄZKU ZAWOD. STRAŻY LEŚNEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Rok V. CZERWIEC 1926 r. Nr. 44

Dni historyczne Polski.

Dnia 12 maja 1926 r. wkroczyła Polska na nowa drogę.

Oddawna już zbierały się nad Polską groźne chmury — oddawna już odzywały się pomruki zbliżającej się burzy — aż wreszcie uderzył piorun.

Atmosfera polityczna w Polsce — w ostatnich zwłaszcza miesiącach — stała się nie do zniesienia. Złodziejstwa wszelkiego rodzaju, nieuczciwości, szachrajstwa, partyjnictwo rozwielmożniły się do tego stopnia, że dalsze trwanie takiego stanu rzeczy zagrażałoby już nie spokojności i dalszemu rozwojowi Polski, ale nawet jej niepodległości. Wiemy, do czego doprowadziły nas w ciągu ostatnich miesięcy rządy panów Zdziechowskich, Osieckich, Kierników i innych. Pieniądz stracił połowę swej wartości, Skarb był pusty, drożyzna wzrastała, bezrobocie się wzmagało, powodując coraz częstsze rozruchy — a rząd, Sejm i Senat trwał w targach partyjnych, nie mając żadnego programu i nie starając się nawet o jakiś rzetelny i uczciwy program. Zgnilizna toczyła zdrowy organizm narodu.

Nadomiar nieszczęść wyciągnęły się brudne ręce w stronę armji polskiej, której zdrowie jest podstawą i gwarancją zachowania niepodległości. Karjerowicze partyjni nie zastanawili się nad tem, kim jest dla Narodu Marszałek Józef Piłsudski, ten Twórca Legjonów, Założyciel wskrzeszonego Państwa Polskiego, Rycerz i Bohater, jakiego Polska nie miała na przestrzeni całego tysiąca lat swej historji. Od sze-

regu lat oczerniali Go, ujadali na Niego, pieniąc się we wściekłej złości, starając się zaszczepić jad w duszę zbiorową wojska i społeczeństwa. Bezkarność rozzuchwalała krzykaczów, — a w wojsku i w zdrowej części społeczeństwa burzył się gniew. Ostatnio nawet marszałek Senatu Trąpczyński poważył się obrazić armję plugawem przemówieniem przeciw Wodzowi Narodu. To już było nie do zniesienia. Tysiące i tysiące oficerów zgłosiło się do raportu, żądając od Prezydenta Rzeczypospolitej satysfakcji. Sytuacja była napięta do najwyższego stopnia.

W tym stanie rzeczy prezes rady ministrów, p. Skrzyński uznał, iż nie może nadal pozostawać na czele rządu, który po ustąpieniu dwóch ministrów socjalistycznych, stał się rządem wybitnie prawicowym, idącym jawnie przeciw interesom najszerszych mas ludowych. Wiedział p. Skrzyński, że nie można rządzić przeciw Narodowi, — zgłosił dymisję. Wtedy zapragnął ująć władzę w swe ręce poseł Witos, nieokrzesany gospodarz z Wierzchosławic. Zaczął targi partyjne, doszedł do porozumienia z innymi kombinatorami partyjnymi i zdecydował się stanąć na czele rządu. Zbyt dobrze jednak Polska pamiętała jego dwukrotne rządy poprzednie, rządy, które doprowadziły kraj do ruiny a ludność do nędzy. Z trwogą patrzono na ten targ polityczny i z ufnością oczekiwano decyzji Prezydenta Rzeczypospolitej. Niestety, Prezydent nie chciał czy nie potrafił ocenić sytuacji. — Klika partyjna chce Witosa? Witos chce rządzić? — Dobrze, niech rządzi... Otrzymał tedy Witos nominację na prezesa rady ministrów.

Lecz tu przemówiło Sumienie Narodu. Odezwał się Marszałek Piłsudski. Obnażył bez ogródek zgniliznę moralną ludzi rwących się do władzy i ukazał niebezpieczeństwo, jakie Polsce grozi.

Ludzie mali i marni boją się głosu sumienia, starają się głos ten zdławić, zagłuszyć. Witos zarządził konfiskatę pisma, które opinję Marszałka Piłsudskiego wydrukowało — i to był pierwszy „czyn" nowego rządu. Lecz wiedział chytry kmiotek, że to nie wystarczy, że społeczeństwo nie będzie biernie patrzyło na jego kombinacje. Postanowił tedy pokazać „silną rękę" — i siłą zmusić naród do uległości.

Sytuacja się zaogniła, a gdy nazajutrz dowiedziano się, że w nocy podejrzane jakieś draby dokonały zamachu na Marszałka, ostrzeliwując jego siedzibę w Sulejówku — nastąpił wybuch.

Uderzył piorun. Marszałek Piłsudski zdecydował się znieść plugastwo i oczyścić atmosferę: na czele wojsk z Rembertowa podążył do Warszawy. Stało się to dnia 12 maja.

Zdawało się, że Witos, przekonawszy się o wrzeniu, jakie wywołało jego dorwanie się do władzy,—ustąpi, że zrozumie niedorzeczność swoich pretensyj. Nie—ten ciemny gospodarz wierzchosławicki ośmiela się ogłaszać Marszałka Piłsudskiego za buntownika, wyjętego z pod prawa, grozi sądem wojennym. — Oburzenie społeczeństwa i armji wzrasta. Ze wszystkich stron ciągną wojska ku stolicy, aby wesprzeć akcję Wodza Narodu.

W ciągu kilku godzin wojska Marszałka opanowują znaczną część Warszawy. Witos wraz z całym rządem chroni się do Belwederu, siedziby Prezydenta. Ściąga na gwałt wojska, pozostające pod dowództwem nieprzyjaciół Marszałka Piłsudskiego i decyduje się prowadzić wojnę domową. Na czele wojsk, mających bronić rządu, stawia generałów skompromitowanych: Rozwadowskiego i Zagórskiego, byłego szpicla austrjackiego. Walki trwają. Przez całe dwa dni rozlegają się wśród murów Warszawy salwy karabinów maszynowych, grzmoty armat i bomb, rzucanych z aeroplanów...

Piłsudczycy, prowadzeni wiarą w słuszność swej sprawy, prą naprzód, jak huragan. O godzinie 5 popołudniu dnia 14 maja odgłosy boju milkną... Belweder wzięty...

Witos wraz z rządem, a także Prezydent Wojciechowski, który nie umiał powstrzymać na czas zapędów Witosa — uciekli. Schronili się do Wilanowa, który jednak był otoczony ze wszystkich stron wojskiem Marszałka Piłsudskiego.

Wtedy dopiero następuje kapitulacja.

Prezydent Wojciechowski zrzeka się swej godności. Witos w imieniu całego rządu zgłasza dymisję.

Nareszcie.

Stolica odetchnęła — atmosfera się oczyściła.

Na zachmurzonym horyzoncie Polski zajaśniała tęcza — Nadzieja.

Wszystkie oczy i serca zwróciły się ku Marszałkowi Piłsudskiemu. Powszechnie oczekiwano, że ogłosi się On dyktatorem i ujmie władzę niepodzielną w swoje ręce.

Ale nie. — W swej najwyższej a nieomylnej mądrości przyjął Marszałek inny sposób rozwiązania przewrotu: nie chciał gwałtu, nie chciał łamać praw pisanych, ani konstytucji, ani zmieniać ustroju państwowego, — chciał zmieść plugastwo wszelkie i wprowadzić życie państwowe na nowe tory.

Zgodnie więc z Konstytucją, objął tymczasowo obowiązki Prezydenta Rzeczypospolitej Marszałek Sejmu Rataj, który też zaraz w porozumieniu ze zwycięskim Wodzem Narodu utworzył nowy rząd — rząd ludzi uczciwych i rozumnych, rząd ponadpartyjny z prof. Kazimierzem Bartlem na czele.

Sam Marszałek Piłsudski objął Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Wybory nowego Prezydenta Rzeczypospolitej naznaczone zostały na dzień 31 maja.

Jak Polska długa i szeroka — naród cały z niebywałą wiarą i entuzjazmem domagał się wyboru Marszałka Piłsudskiego.

On — twórca Niepodległej Polski, Wódz Narodu, Rycerz bez skazy, Bohater i Mędrzec — On niech będzie Prezydentem! — wołała Polska.

Jakoż wybór wypadł tak, jak żądał Naród. Prezydentem Rzeczypospolitej został wybrany Marszałek Piłsudski.

Zapanowała radość niebywała. Lecz oto rozchodzą się wieści, że Marszałek wyboru nie przyjmuje. Wkrótce pogłoska staje się pewnością.

Lecz wiara w ukochanego Wodza nie pozwala na zwątpienie. Jeżeli on tak postanowił — tak jest dobrze. W tejże chwili wielkość Marszałka zajaśniała nowym blaskiem. Odmawiając przyjęcia ofiarowywanej Mu godności, okazał dobitnie, że walczył nie o godność, lecz o Polskę. A ta troska o Polskę nie pozwoliła mu przyjmowania godności w ramach obecnej konstytucji, która musi być zmieniona, a która obecnie wiąże papierowemi przepisami wolę i czyn najwyższego dostojnika Rzeczypospolitej. Marszałek uznał, że w tym okresie rozdrażnienia i podniecenia lepiej będzie, jeżeli Prezydentem zostanie człowiek obcy partjom i wszelkim sprawom politycznym i jako takiego wskazał prof. Ignacego Mościckiego.

W dniu 1 czerwca odbyły się ponowne wybory — i prof. Mościcki został Prezydentem Rzeczypospolitej.

Tu kończy się okres przełomu.

Polska wkroczyła na nową drogę swego bytu państwowego i pójdzie w jaśniejszą przyszłość.

Pójdzie w jasnej glorji chwały, ku nowemu Odrodzeniu— bo On Ją wyzwolił z mocy ciemnych żywiołów — i On Ją poprowadzi — On Wódz Narodu, Najjaśniejszy z Duchów Polski, Józef Piłsudski.

Wielkie przeżywamy czasy...
Niech żyje Polska!
Niech żyje Rzeczpospolita!
Niech żyje Wódz Narodu Józef Piłsudski!
Niech żyje nowy Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki!

Sytuacja i nadzieje gajowych.

Warunki bytu gajowych — tak ciężkie i tak dobrze nam wszystkim znane — trwają bez zmiany już drugi rok pod znakiem krzywdy. Pamiętamy dobrze, jak to w roku 1924 postanowiły przeróżne ministerjalne „czynniki miarodajne" naprawić skarb, reorganizować, oszczędzać, co skończyło się na wyrafinowanem obniżeniu uposażenia gajowych. W praktyce sytuacja finansowa Państwa wcale się przez to nie poprawiła, a im więcej było owego naprawiania i reorganizacji, tem położenie stawało się cięższe. Szachrajstwo polityczne i niepoczytalne kombinatorstwo tak się wreszcie rozwielmożniło, że doszło do historycznego wybuchu majowego.

W ciągu całego okresu tych prób i rzekomych oszczędności, Związek Zaw. Straży Leśnej energicznie przeciwstawiał się wszelkim krzywdzącym operacjom. Zarząd Związku przedstawiał sytuację, zabiegał na wszystkie strony, konferował, opracowywał memorjały, starając się wyczerpać wszelkie środki, — lecz wszystko napróżno. Ministrowie z lekceważeniem odnosili się do naszych słusznych żądań, nie racząc nawet udzielić odpowiedzi Zarządowi, który widząc, że dalsze przemawianie do tego rodzaju ministrów, jak p. Kiernik, jest mówieniem do obrazu czy do ściany, postanowił ostatnio przenieść akcję na teren Sejmu i tam poruszyć wszystkie możliwe sprężyny.

Lecz oto w czasie przygotowań do tej akcji nastąpił przewrót majowy.

Sytuacja uległa zmianie — i przemiana zasadnicza trwa do dnia dzisiejszego.

Pana Kiernika już niema na fotelu ministerjalnym. Został zmieciony z powierzchni życia politycznego wraz z całym rządem Witosa. Atmosfera została oczyszczona.

Oczywiście, iż w czasie przewrotu i dokonywania się zmian gruntownych w naszem życiu państwowem nie czas był na kontynuowanie akcji Zarządu Głównego.

W pierwszych dniach po przewrocie utworzony został nowy rząd tymczasowy. Ministerstwo Rolnictwa objął narazie p. wiceminister Raczyński, który pełni swą funkcję tylko do czasu powołania przez nowego Prezydenta Rzeczypospolitej rządu stałego, a wtedy Zarząd podejmie swą akcję nanowo.

Również akcja zamierzona na terenie sejmowym musi z konieczności ulec zwłoce, gdyż nie ma o tem mowy, aby obecny Sejm będący w przededniu rozwiązania, mógł się zajmować sprawami gajowych. Sejm ten uchwali zapewne tylko najniezbędniejsze dla stanu prawnego ustawy i rozwiąże

się. Domaga się tego cały naród, żądający od posłów rozumnej i uczciwej pracy państwowej, a nie politykowania i obrabiania interesów osobistych. Dopiero więc w nowym Sejmie można będzie poczynić odpowiednie kroki, o ile do czasu nowych wyborów nie udałaby się akcja, którą Zarząd podejmie po utworzeniu nowego rządu i załatwieniu przez ten rząd najważniejszych spraw państwowych.

Wszystko to spowoduje pewną nieuniknioną zwłokę, w spełnieniu nadziei gajowych. Lecz w imię dobra Narodu i ogólnej sprawiedliwości, o co szlachetną walkę podjął Marszałek Piłsudski, musimy powiedzieć sobie: Bądźmy cierpliwi — i wierzyć, że krzywda zostanie naprawiona. Dopókiby rządził Witos i jego kompanja z panem Kiernikiem, nie mogłoby być mowy o jakiejkolwiek nadziei; kto wie nawet, czy w imię znowu jakichś oszczędności i ciągłej naprawy Skarbu, nie zmniejszonoby uposażenia gajowych ponownie?

Teraz możemy mieć nadzieję. W walce, którą wydał nieprawości i zgniliźnie Marszałek Piłsudski, sprawiedliwość musi zwyciężyć, a nam gajowym dzieje się niewątpliwa krzywda — i nasze żądania są niezaprzeczenie sprawiedliwe.

Miejmy więc nadzieję — i czekajmy.

Rzucając te słowa pocieszenia i wiary w lepsze jutro, nie możemy powstrzymać się od ponownego zaznaczenia, że powodzenie każdej akcji związkowej zależy przedewszystkiem od mocy organizacji, od solidarności i od liczebności zrzeszonych członków. Skoro więc zajaśniała nam nadzieja naprawy naszej krzywdy w związku z ogólną naprawą Rzeczypospolitej, musimy dla poparcia Zarządu Głównego w jego pracach, dopomóc mu wszelkiemi siłami, a to przez karne trzymanie się w szeregach organizacji, przez zjednywanie Związkowi nowych członków, przez sumienne wypełnianie obowiązków członkowskich i regularne opłacanie składek. Każda praca wymaga wykonania, a dzisiaj ludzie są zbyt biedni, aby mogli pracować darmo i zresztą jeżeli sami bronimy się przed krzywdą, nie wymagajmy, aby inni pracownicy byli krzywdzeni. Zwiększona praca powoduje zwiększenie kosztów administracji i biurowości, a koszty te mogą być tylko wtedy pokryte, gdy członkowie nie będą zbyt opieszali i nie będą zaniedbywali swych obowiązków.

W obecnych zwłaszcza warunkach prace Zarządu Głównego są szczególne ważne — od wyniku tych prac zależy byt tysięcy gajowych, — dlatego też skreśliliśmy powyższe przypomnienie, aby nie stało się tak, że Związek nie może należycie pracować z winy samych członków.

Wzywamy więc wszystkich członków i wszystkie Zarządy kół miejscowych, aby w myśl tych uwag podjęły ener-

giczną i wytrwałą pracę. W tym też kierunku wypowiedział się ostatni Zjazd Krajowy delegatów kół, o czem przekonają się czytelnicy z zamieszczonego poniżej sprawozdania.

Pamiętajmy, że spełnienie naszych nadziei zależy przedewszystkiem od nas samych.

Kto żąda — musi też przyjąć na siebie obowiązki.

Niebezpieczeństwo służby gajowego.

Nie ulega wątpliwości, że służba gajowego należy do najniebezpieczniejszych rodzajów służby. Życie przypomina o tem na każdym kroku. Na przypomnienia te głuche i ślepe są jednak władze przełożone, które wciąż trwają uparcie w poglądach, że wynagrodzenie kilkudziesięciu złotych miesięcznie stanowi wystarczający ekwiwalent za nieustanną groźbę utraty życia.

Oto nowy przykład.

Przed miesiącem zaginął bez wieści gajowy Telesfor Krupiecki, pełniący służbę w lasach państwowych w leśnictwie Rogożno powiatu brzeskiego na Polesiu — i dopiero przypadek sprawił, że patrol policyjny odnalazł zwłoki gajowego w dole napełnionym wodą. Trup zamordowanego owinięty był w korę i darń i wskutek rozkładu zwłok sprowadził do rowu policjantów. Obok rowu znaleźli oni charakterystyczne ślady kół wozu i idąc po nich dotarli do pobliskiej wsi, gdzie wykryli sprawców mordestwa: Wasyla Moroza, lat 23 i Trofima Czerczuka lat 19, którzy badani w śledztwie przyznali się do zbrodni, wyjaśniając, iż popełnili ją w chwili, gdy ś. p. Krupiecki, schwytawszy ich na kradzieży z lasu drzewa, chciał ich odstawić do policji. Morderstwa dokonali siekierą, a następnie owinąwszy trupa, schowali do rowu w mniemaniu, że wchłonie ich okropną tajemnica.

Sąd doraźny w Brześciu skazał obydwóch na karę śmierci. Ze względu na młody wiek skazanych i przyznanie się ze skruchą do winy Marszałek Sejmu w zastępstwie Prezydenta Rzeczypospolitej (przed wyborem) darował im w drodze łaski życie, zamieniając karę na dożywotnie więzienie.

Cześć ofierze obowiązku i uczciwej służby!

Oby ta nowa ofiara przypomniała władzom, że sprawa uregulowania warunków bytu gajowych jest naprawdę nakazem sprawiedliwości.

Sprawozdanie

z obrad VII dorocznego Zjazdu Krajowego delegatów Kół Związku Zawodowego Straży Leśnej R. P.

Tegoroczny, siódmy z kolei, Zjazd krajowy odbył się dn. 7 marca w sali Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego przy ul. Tamka Nr. 1 w Warszawie.

Obrady Zjazdu o godz. 9 i pół krótkiem powitaniem zebranych zagaił prezes Związku M. Margul, poczem, po krótkiej dyskusji w sprawie prezydjum Zjazdu, powołano:

Na przewodniczącego — J. Madeja, Vice-prezesa Związku i przedstawiciela Koła 14-go, na asesorów W. Chmala, przedstawiciela Koła 9-go i S. Kamińskiego, przedstawiciela Koła 15-go oraz na sekretarza F. Bartelę, delegata Koła 25-go.

Po ukonstytuowaniu się Prezydjum przyjęto następujący porządek obrad:

1) Sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności w roku ubiegłym,

2) Warunki bytu straży leśnej lasów państwowych,

3) Warunki bytu straży leśnej lasów prywatnych,

4) Sprawy organizacyjne i budżet Związku na rok bieżący,

5) Wybory Zarządu Głównego,

6) Wolne wnioski.

Obrady miały przebieg następujący:

I. Sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności w roku ubiegłym. — Sprawozdawca, prezes Związku, w półtoragodzinnem przemówieniu, zapoznał zebranych z całokształtem pracy, dokonanej przez Zarząd Główny, a w szczególności przez prezydjum tegoż, w okresie roku ubiegłego i po dzień Zjazdu bieżącego *). W zakończeniu, oświetlając stan materjalny Związku, sprawozdawca odczytał poszczególne pozycje wpływów i wydatków Związku za rok sprawozdawczy 1925: wpływy wynosiły 12.461 złotych 36 groszy, wydatki — 12.113 złotych 59 groszy, pozostałość na 1-go stycznia 1926 r. — 347 złotych 77 groszy.

Po przeprowadzonej nad sprawozdaniem dość obszernej dyskusji, Zjazd powziął uchwałę następującą:

Uchwała 1. — VII Zjazd Krajowy przyjmuje sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Związku za rok ubiegły

---

*) Sprawozdania tego nie streszczamy, gdyż o działalności Zarządu byli członkowie stale informowani na łamach „Straży Leśnej“, gdzie zwłaszcza akcja Zarządu w sprawie poprawy warunków bytu była zawsze dokładnie omawiana.

1925 do wiadomości zatwierdzającej i wyraża temuż Zarządowi, a w szczególności prezydjum i prezesowi Związku, uznanie i podziękowanie za ich pracę.

II. Warunki bytu straży leśnej lasów państwowych. — Po przerwie obiadowej, obrady wznowiono o godzinie 15-tej referatem prezesa, który w przemówieniu swem wyczerpująco zobrazował obecne warunki bytu straży lasów państwowych i zawodów pokrewnych (funkcjonarjuszy państwowych kolejek leśnych i in.) ilustrując, na podstawie posiadanych danych, nędzny stan materjalny, spowodowany krzywdzącem i bezprawnem zarządzeniem naczelnych władz państwowych. zaliczającem tych pracowników do specjalnie obmyślonych dla nich grup uposażenia (XVII, XVIII i XIX); pozatem referent nie mniej krytycznie przedstawił trudne warunki mieszkaniowe, sprawę deputatu gruntowego, wzgl. ekwiwalentu z tego tytułu, stabilizacji, zaopatrzenia na starość i t. p.

Nad referatem tym wywiązała się obszerna dyskusja rzeczowa, w której zabierali głos liczni mówcy, zapoznając zebranych z warunkami lokalnemi bytu straży leśnej. przyczem okazało się, że zapowiadane od szeregu lat przez naczelne władze państwowe unormowanie i ujednostajnienie warunków bytu tych pracowników posuwa się naprzód żółwim krokiem, a niekiedy zarządzenia wydane w tym kierunku przez Ministerstwo Rolnictwa i D. P. są nawet jakby umyślnie i tendencyjnie bądź wprost sabotowane, bądź „po swojemu“ i oczywiście z krzywdą dla gajowych interpretowane przez podwładne organy tego Ministerstwa — Dyrekcje Okręgowe, jak np. sprawa zwrotu kosztów podróży i djet za stawiennictwa gajowych do sądów w charakterze świadków. Wkońcu, odnośnie omawianego punktu porządku obrad. Zjazd jednomyślnie powziął uchwałę następującą:

Uchwała 2. — a) Wyrażając pod adresem władz państwowych najwyższe rozgoryczenie za wyrządzona straży leśnej tak wielką i niczem niezasłużoną krzywdę. — VII Zjazd Krajowy domaga się przywrócenia straży leśnej i pracownikom zawodów pokrewnych tych praw i warunków bytu. jakie funkcjonarjusze ci posiadali do dnia 1-go listopada 1924 r.

b) Zjazd wzywa Zarząd Główny Związku do poczynienia wszystkiego co będzie w jego mocy, by sprawa przywrócenia praw i warunków bytu z przed 1-go listopada 1924 r. załatwiona została jaknajprędzej. przyczem Zjazd oświadcza, iż wrazie napotykanych trudności w urzeczywistnieniu tych słusznych żądań, straż leśna na wezwanie Zarzadu Głównego gotowa będzie w każdym czasie poprzeć żądania te wszelkiemi środkami.

III. Warunki bytu straży leśnej lasów prywatnych. Po zapoznaniu zebranych przez prezesa M. Margula z warunkami bytu straży leśnej lasów prywatnych i trudnościami zawarcia, a właściwie odnowienia umowy zbiorowej, z winy przedstawicieli organizacji właścicieli lasów oraz po dyskusji nad tą sprawą, Zjazd, odnośnie rzeczonego punktu obrad, powziął uchwałę następującą:

Uchwała 3. — Wyrażając najwyższe oburzenie pod adresem właścicieli lasów prywatnych za prowadzony przez nich i ich organizacje (Stowarzyszenie Właścicieli Lasów. Związek Ziemian i inne) systematyczny i wprost cyniczny sabotaż w uregulowaniu warunków płacy i pracy straży leśnej lasów prywatnych na drodze polubownej, — VII Zjazd Krajowy przedstawicieli Kół Związku Zawodowego Straży Leśnej domaga się od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej skutecznych poczynań w celu unormowania wreszcie warunków bytu pracowników tego zawodu w sposób jaki uzna za wskazany oraz z tem, że przy decydowaniu tych spraw wzięte będą pod uwagę postulaty przedstawicielstwa Związku.

IV. Sprawy organizacyjne i budżet Związku na rok bieżący 1926-ty. — Obrady nad sprawami temi rozpoczęte zostały krótkiem lecz treściwem przemówieniem prezesa, który w dobitnych słowach dał wyraz swemu — jako kierownik instytucji — rozgoryczeniu na karygodną wprost, z punktu widzenia dobra zawodowego, obojętność większości straży leśnej w wypełnianiu przez nią swych obowiązków organizacyjnych. Stan obecny, jak akcentuje mówca, w wyniku swym jest taki, że Związek, jako organizacja Straży Leśnej, dziś, po 6-ciu latach swego istnienia i przezwyciężeniu nieraz bardzo trudnych warunków, zamiast stopniowo bodaj rozwijać się, idzie w kierunku przeciwnym a materjalnie ubożeje; ofiarność tak w latach ubiegłych wydatna, zeszła ostatnio prawie do zera, a wreszcie, jeżeli chodzi o stronę moralną, to i pod tym względem trudno niestety skonstatować wydatniejsze zmiany na lepsze. Referent bierze pod uwagę trudne nad wyraz obecne warunki materjalne straży, lecz zarazem zaznacza, że trudności te nietylko nie powinny wpływać na podobny stan rzeczy, lecz przeciwnie, winnyby być właśnie bodźcem do tem większej solidarności i obowiązkowości w wypełnianiu przez członków swych obowiązków organizacyjnych, bowiem pod tym tylko warunkiem Związek prędzej, łatwiej i skuteczniej może prowadzić akcję w walce o znośniejszy byt straży leśnej. W związku z powyższem, mówca zaznacza jeszcze iż, jeżeli chodzi o świadczenia członków na rzecz swej organizacji, to świadczenia te, w porównaniu z in-

nemi tego rodzaju instytucjami zawodowemi, nietylko nie są wygórowane, lecz przeciwnie, są nawet mniejsze, bowiem kierownictwo Związku z praktyki lat ubiegłych przywiązywało większą wagę do ofiarności członków aniżeli do samych składek i wychodząc z tego założenia, nie kładło w ostatnich czasach specjalnego nacisku na zwiększenie tych ostatnich, a tymczasem ofiarność ta w roku sprawozdawczym zeszła do kilkudziesięciu złotych.

Przechodząc w końcu do budżetu, referent oświadcza, iż względnie normalna praca Związku prowadzona być może pod warunkiem, o ile budżet tej instytucji ustalony zostanie w wysokości przynajmniej ogółem 13.750 złotych wydatków oraz o ile obmyślone zostaną niezawodne środki zdobycia tej kwoty.

Nad sprawami temi rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos liczni mówcy, przyczem niektórzy domagali się dość znacznych redukcji poszczególnych pozycji wydatków na prowadzenie biura, (Sekretarjatu Związku) i pisma „Straży Leśnej". W dyskusji tej dochodziło parokrotnie do ostrej wymiany zdań zwłaszcza pomiędzy przewodniczącym i referentem na tle braku znajomości pracy techniczno-biurowej wogóle a w szczególności w stosunku do „Straży Leśnej"-wydawniczej. Wkońcu zaostrzenie między przewodniczącym Zjazdu i prezesem związku przybrało charakter dość ostrej polemiki słownej niepozbawionej niestety animozji osobistych tak, iż w pewnym momencie obrady Zjazdu uległy krótkiej przerwie. W rezultacie, zakończeniem czwartego punktu obrad było powzięcie przez Zjazd następujących uchwał:

Uchwała a) Utrzymując świadczenia członków na rzecz swej organizacji w wysokości dotychczasowej (5 złotych wpisowe i 5 złotych składka kwartalna) Zjazd wzywa wszystkich członków do ścisłego wypełniania swych obowiązków organizacyjnych, jednania nowych członków oraz do wydatniejszej ofiarności na cele swej organizacji pomnąc, iż od wypełniania tych warunków zależy dalszy normalny rozwój instytucji.

b) Zatwierdzając preliminarz wydatków na rok bieżący 1926 w ogólnej wysokości 12.650 złotych Zjazd upoważnia Zarząd Główny o ile warunki materjalne na to pozwolą do zmiany rzeczonego preliminarza w tem znaczeniu, iż wydatki, przewidziane w poszczególnych pozycjach, mogą być w miarę zachodzącej potrzeby zwiększone.

c) Zjazd upoważnia członków Zarządu Głównego biorących udział w zebraniach zwoływanych przez prezesa Związku do otrzymania z funduszów Związku zwrotu faktycznych kosztów podróży koleją (III kl.) oraz djet w wysokości 15 złotych dziennie.

d) Zjazd wzywa prezesa Związku do zwoływania plenum Zarządu Głównego w miarę potrzeby uznanej przez niego z tem jednak, że zebranie o którem mowa, obowiązkowo normalnie winno mieć miejsce przynajmniej raz w ciągu roku.

Do powyższych uchwał na żądanie przewodniczącego obradom, dodaje się, iż w głosowaniu nad pozycją wydatków na wydawnictwo „Straż Leśna" p. Madej udziału nie brał (wstrzymał się) oraz oświadczenie prezesa Związku, treści następującej: „Wobec zredukowania funduszu na prowadzenie biura Związku (Sekretarjatu) zgłaszając sprzeciw i votum separatum przeciw temu, oświadczam, iż wrazie gdyby w dalszym ciągu wypadło mi ponosić odpowiedzialność za losy Związku w charakterze prezesa tej organizacji, za sprawne działanie sekretarjatu odpowiedzialności na siebie przyjąć bym nie mógł".

V. Wybory Zarządu Głównego. Po rzeczowej na ten temat dyskusji, zapoczątkowanej krótkiem przemówieniem prezesa, oceniającem działalność poszczególnych dotychczasowych członków Zarządu Głównego, w rezultacie powołano, do Zarządu Głównego Związku na rok bieżący, w alfabetycznym porządku nazwisk:

1) Bartelę Franciszka, przedstawiciela Koła 25-go,
2) Bergandra Ignacego z Koła 27-go,
3) Hajtałowicza Józefa, przedstawiciela Koła 32-go,
4) Madeja Józefa, „ „ 14 „
5) Olechowskiego Michała, „ „ 34 „
6) Płochockiego Ignacego z Koła 2-go,
7) Poborca Franciszka z Koła 27-go,
8) Szczepaniaka Józefa z Koła 6-go
i 9) Zarona Piorta z Koła 40-go.

Na prezesa Związku powołano ponownie M. Margula.

Do Komisji Rewizyjnej powołano:

1) Wierzbinkę Józefa z Koła 32-go, w charakterze przewodniczącego,
2) Chmala Wincentego, przedstawiciela Koła 9-go
i 3) Mozgę Antoniego, przedstawiciela Koła 27-go, w charakterze członków.

VI. Wolne wnioski. W tej części obrad poruszano niektóre sprawy lokalne, organizacyjne, wydawnictwa „Straży Leśnej", opłat stemplowych i in. Po dyskusji co do omawianych tematów powziął zjazd uchwałę następującą:

Uchwała 6. Doceniając ważność zapoczątkowanej pomocy materjalnej członkom w postaci udzielania im przez Związek pożyczki, spłacanej ratami — Zjazd ustanawia, iż pożyczki te winny być oprocentowane w wysokości nie mniej 1% miesięcznie.

Bezpośrednio po wyborach członków Zarzadu Głównego nastąpił podział poszczególnych ich czynności z wynikiem następującym:

Na Vice-prezesów powołano: J. Madeja i F. Poborca, na skarbnika I. Bergandra i na sekretarza p. Zarona. wszystkich ponownie.

———o———

Oszczędności ministerjalne.

Pan Kiernik uznał, że mieliśmy dotad zamało nadleśnictw.

Od dłuższego już czasu wciąż przeprowadza sie w gospodarce państwowej przeróżne oszczędności. Gajowi najlepiej o tem wiedzą, ich bowiem te oszczędności dotknęły w pierwszym rzędzie. Obniżono im pobory do nieprawdopodobnie niskich granic, obniżono absurdalnie dodatki na rodzinę, a według projektów witosowego Ministra Skarbu Zdziechowskiego miano wprowadzać nowe oszczędności budżetowe przez pozbawienie 66 tysięcy inwalidów należnych im rent, przez zredukowanie coś 18 tysięcy kolejarzy i t. d. Wszędzie oszczędności — oszczędności.

Widocznie w związku z tą ogólną akcją oszczednościową wydał b. minister Rolnictwa p. Kiernik rozporzadzenie... o utworzeniu trzech nowych nadleśnictw (Monitor Polski nr. 17 i 82): utworzone zostały nadleśnictwa na obszarze Dyrekcji Lasów Państw. w Wilnie nadleśnictwo Naliboki, obejmujące 3 leśnictwa i nadleśnictwo Wiszniewo z 2 leśnictwami (na 2 leśnictwa — jedno nadleśnictwo!!!), oraz na obszarze Dyrekcji Toruńskiej nadleśnictwo Mszano, złożone z 5 leśnictw, wyłączonych z nadleśnictwa Konstancjewo, przez co zamiast dotychczasowego jednego utworzono dwa nadleśnictwa.

Sądząc z faktu, że tam gdzie dawniej było jedno nadleśnictwo, dziś są dwa, a zamiast dawnego jednego leśnictwa mamy dziś dwa lub trzy, przyczem w niektórych leśnictwach na trzech gajowych przypada jeden zwierzchnik. — można było oczekiwać, że liczba leśnictw i nadleśnictw zostanie zmniejszona. Tymczasem dzieje się odwrotnie.

Lecz cóż? — Niezbadane sa drogi jekiemi kroczy myśl ludzka, zwłaszcza myśl ministerjalna. Nie da się zaprzeczyć, że przy tworzeniu większej liczby nadleśnictw następuje i pewna redukcja i znaczna oszczędność. Przecież redukuje się nadleśnictwom liczbę hektarów przydzielonych terenów leśnych i oszczędza się nadleśniczym pracy, gdy dostają mniejszy teren i mniejszą ilość podwładnego personelu. Idąc

dalej tą drogą może dojdziemy do tego, że na każde dwa nadleśnictwa zstanie utworzona Dyrekcja Lasów Państwowych, a na każdego gajowego wypadnie dwóch lub trzech leśniczych.

Na szczęcie niema już genjalnego pana Kiernika i sądzić należy, iż rząd powołany przez nowego Prezydenta Rzeczypospolitej zainteresuje się tą sprawą i zbada, czy liczba nadleśnictw i leśnictw rzeczywiście odpowiada wymaganiom gospodarki leśnej.

Gdzie jak gdzie, ale właśnie w tym dziale możnaby osiągnąć prawdziwe oszczędności — oszczędności nie w pracy panów leśniczych i nadleśniczych, ale w realnych złotych polskich.

Budżet Państwa z pewnością zyskałby na tem więcej, aniżeli na krzywdzie gajowych, na ich do absurdu zredukowanych poborach.

Nie wątpimy, że polityka nowego rządu — rządu prawdziwej naprawy Rzeczypospolitej nie pójdzie po linji pomysłów pana Kiernika i innych podobnych genjuszów.

Sprawy Organizacyjne.

W bieżącym kwartale zarejestrowane zostały nowe Koła Związku:

Pod Nr. 29 Koło Związku Zawodowego Straży Leśnej R. P. „Luboml" woj. wołyńskie i pod Nr. 30 Koło Związku Zawodowego Straży Leśnej R. P. „Sokolniki" woj. łódzkie.

Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości Zarządów i Skarbników Kół Związku jak i wszystkich członków, że termin opłaty składek za III kwartał r. b. przypada w dniu 9 lub 10 sierpnia r. b., to znaczy, że w jednym z tych dwóch dni Skarbnicy Kół obowiązkowo winni przesłać do Związku złożone na ich ręce przez członków do tego terminu składki tak za kwartał III jak ewentualnie i zaległe łącznie z listami, przyczem zaznacza się, że składki wysłane po oznaczonym wyżej terminie z urzędu pocztowego w żadnym wypadku podejmowane nie będą i, że Koła, które obowiązku tego nie wypełnią, przez to samo uważane będą za nieistniejące.

Warszawa, dnia 15 czerwca 1926 r.

Zarządu Głównego Związku.
Sekretarjat

W celu uniknięcia nieporozumień niniejszem podaje się do wiadomości zainteresowanych, iż prawo do bezpłatnego, za pośrednictwem Zarządów swych Kół, otrzymywania „Straży Leśnej“, mają tylko ci członkowie, którzy nie zalegają z opłatą składek.

Warszawa, dnia 15 czerwca 1926 r.

Sekretarjat
Zarządu Głównego Związku.

Wiadomości ze świata.

Nowy Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki urodził się 1 grudnia 1867 r. w Mierzanowie ziemi Płockiej (liczy więc lat 58). Jest synem powstańca z 1863 r. Szkoły średnie ukończył w Warszawie, poczem politechnikę w Rydze. Jest więc z zawodu inżynierem. W roku 1892 wyjechał do Londynu, oddając się w dalszym ciągu nauce obok pracy zawodowej. W r. 1897 udaje się do Szwajcarji, gdzie we Fryburgu zostaje asystentem uniwersytetu. W tym czasie zasłynął jako wielkiej miary uczony, oddał się z zapałem wynalazkom w dziedzinie elektrotechniki i chemji, obejmuje kierownictwo laboratorjów wynalazczych, a osiągnięte wyniki jednają mu sławę wszechświatową. W 1912 r. zostaje profesorem politechniki lwowskiej, tworzy Chemiczny Instytut Badawczy, wreszcie po odzyskaniu niepodległości Polski obejmuje naczelne kierownictwo olbrzymiej państwowej fabryki chemicznej w Chorzowie na Śląsku. W uznaniu zasług naukowych politechnika lwowska i warszawska nadały mu godność doktora honorowego. Jest też autorem wielu dzieł naukowych w językach polskim i obcych. Obok sławy naukowej słynie też nowy Prezydent Rzeczypospolitej z niezwykłej energji, zdolności organizacyjnych, wielkiego serca i gorącego umiłowania sprawiedliwości. — Wybór ten został przyjęty przez cały Naród z radością i wiarą, że Polska pójdzie pewną drogą ku lepszej przyszłości.

Strajk w Anglji. Niebywały w dziejach świata strajk powszechny wybuchnął w Anglji w początkach maja. Zastrajkowali najpierw górnicy, którym właściciele kopalń chcieli obniżyć płacę, zwiększając równocześnie godziny pracy (przemysłowcy wszędzie są jednakowi). Dla poparcia górników zastrajkowali i inni robotnicy, zgrupowani w związ-

kach zawodowych, tak, że ogółem porzuciło pracę około 5 miljonów robotników. Taka jest solidarność związkowa. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Strajk trwa dotychczas i niewątpliwie skończy się zwycięstwem robotników. To zrozumienie konieczności organizowania się przez angielskich robotników winno być nam przykładem i zachętą do naśladowaniu.

Mściwy lampart. — Władze zjednoczonych prowincyj centralnych Indji wyznaczyły wysoką nagrodę za zabicie krwawego lamparta-ludożercy, którego ofiarą padło dotychczas już 114 ludzi.

Krwiożerczy ten zwierz włóczy się już od dłuższego czasu na pograniczu Indji, jest przytem tak przebiegły, że choć kilkanaście razy zastawiano na niego pułapki lub podrzucano mu mięso zatrute, to zawsze uniknął zasadzek, a podrzuconego mięsa nie tknął, polując tylko na żywą zwierzynę, a zwłaszcza na ludzi. Obecnie więc polegać można tylko na zręczności strzelców, zachęconych wysoką nagrodą, aby pozbyć się nieprzyjaciela ludzkości. — Swoją drogą ludzie sa dość jednostronni: dziwią się, że lampart pożarł aż 114 ich braci i uważają to za złe, ale nie wydaje im się dziwnem i złem, że oni przecież corocznie mordują całe tysiące lampartów i innych zwierząt, które też są stworzeniami boskiemi.

Adres Redakcji, Administracji i Biura Związku:
Warszawa, ul. Tamka 37. Telefon 226-11.
Konto Pocztowej Kasy Oszczędności 2496.

Warunki prenumeraty:
Numer pojedyńczy i w prenumeracie . . . . . 50 gr.
Członkowie Z. Z. S. L. otrzymują pismo bezpłatnie.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz milim. wysok lub jeg miejsce po tekście . 50 gr.
Dla czł nk. Zw Z. Str. L. połowę taniej.

Redaktor i wydawca — Związek Zaw. Straży Leśnej w osobie prezesa
M. MARGULA.

Druk Zakl. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.